

GŁOS SADECKI

W numerze:

✓ Sojka
✓ Dziarska jubilatka
✓ List z Ziemi Świętej

Cena 3000 zł

Nr indeksu 320765

Nr 36/93/139

16 października 1993

"SOKÓŁ"



Tylko najstarsi sądeczanie pamiętają, że budynek stojący przy ul. Sobieskiego, naprzeciw kościoła św. Kazimierza, nosił tę nazwę od samego początku, czyli od ponad stu lat.

Autonomia przyznana Galicji oraz liberalizm władz austriackich w stosunku do patriotycznych uczuć Polaków, pozwalał na organizowanie licznych organizacji i stowarzyszeń. Takim właśnie było "Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół", powstałe w 1867 roku.

Myliłby się jednak ten, kto widziałby w nim jedynie zorganizowaną formę ćwiczeń "w-f". Przede wszystkim były one kierunkowane na przygotowanie wojskowe, a nadto - stanowiły przykrywkę dla innych form działalności, jak kształtowanie dyscypliny i karności, uświadamienie narodowe i niepodległościowe. "Sokół" organizował wiece, patriotyczne akademie, uroczystości pogrzebowe i narodowe (m.in. w rocznice powstań), zloty, prowadził biblioteki, czytelnie, a także chóry i zespoły dramatyczne.

(dokończenie na str. 3)

Jestem senatorem tej ziemi

"Głos" rozmawia z senatorem Franciszkiem Bachledą - Księdzularzem.

- Co Pan obiecywał wyborcom w czasie kampanii, a czego Pan nie zamierza dotrzymać?

- Obywatele i senatorowie będą pracować. To obiecywałem i zdania nie zmieniam. Znajomi nie mogą uwierzyć, gdy dziś widzą mnie przy robocie. A bez pracy nie ma kołaczy. Nie dotrzymam, że prawicowy rząd zrobi szybką reformę. Nie ma rządów prawicy, nie będzie szybkiej reformy.

(dokończenie na str. 6)

Do PPP z rezerwą

Przedsiębiorstwo Materiałów Izolacyjnych "Izolacja - Matizol" w Gorlicach i Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Nowym Sączu, znalazły się w "drugim rzucie" 165 przedsiębiorstw państwowych w kraju wskazanych przez Ministerstwo Przekształceń Własnościowych do udziału w Programie Powszechnej Prywatyzacji.

W obu firmach radości nie dostrzegłem. Jan Filus, szef gorlickiego "Matizolu" nie kryje sceptycyzmu: - Sa

(dokończenie na str. 4)

"Zemsta"

Olszewskiego bis?

Sala obrad UW dawno nie była tak wypelniona. O tym, że "spadnie punkt z wojewodą" wiedziało nieliczne grono. Sprawa zdecydowała się w tak prozaicznym momencie, jak dyskusja o porządku obrad. Na początku obrad Sejmiku Samorządowego Województwa Nowosądeckiego (5 bm.) dyrektor URM Mirostaw Stec odczytał (sic!) pismo ministra Jana Marii Rokity. Szef URM usprawiedliwiający się nadzwyczajnym posiedzeniem Rządu, prosił delegatów, by przelożyli obrady opiniujące kandydata na wojewodę, bowiem sam osobiście chciałby go rekomendować. Zapewnił, że przyjedzie do Nowego Sącza 13 bm - dzień przed pierwszym posiedzeniem Sejmu! Rozpętało się "sejmikowanie". Wypominano Wysokiemu Gościowi wszystko: teoretyczną możliwość wyboru, jeśli będzie zgłoszony jeden prezydent do wojewodzińskiego fotela, pokretnie motywowanie odwołania Józefa Jungiewicza, i niezapytanie o zdanie Sejmu. Bez echa przeszedł wniosek, by przelożyć posiedzenie o dwa tygodnie, gdy będzie wiadomo kto tu rządzi. Mirostaw Stec mówił niemal dokładnie to, co w Sączu słyszeliśmy od Hanny Suchockiej. Zdobystawa Milewskiego. O pośpiechu zarzucanym gościowi, podobno, nie ma być mowy: to są, jak ustyszeliśmy, normalne praktyki, by utrzymać ciągłość władzy. Stanowisko wojewody nie powinno być uzależnione od konstelacji politycznych. Białe nie jest białe? Gosowaniem przelożono zaopiniowanie kandydata (kandydatów) na wojewodę na 13 bm. Delegaci, przynajmniej ci którzy głosowali za późniejszym terminem, nie kryli się z opinią, że może dojść do wariantu zwanego "zemstą" Olszewskiego, który poprzedniego wojewodę mianował tuż przed swoją dymisją. Ile utrzyma się nowy wojewoda, jeśli będzie preforsowany przez URM? Tajemnicą Poliszynela jest, że Warszawa (Podhale też) stawia na Wiktora Sowę. Gorlickie opowiada się za Józefem Radzikim - wójtem gminy Uście Gorlickie, a Nowy Sącz - za wiceprezydentem Marianem Cyconiem. W spekulacjach pojawiały się jeszcze i inne nazwiska, ale ta trójka została oficjalnie zgłoszona. Czy URM da szansę Sejmikowi wybierać, czy namaści tylko jedną osobę?

(saw)

Telefony coraz bliżej

Wiceprezydent Marian Cycoń poinformował nas, że łączny koszt montażu, urządzeń i przygotowania miasta do przyjęcia nowej centrali telefonicznej - hiszpańskiego "Alcatela", wyniesie ok. 150 mld zł. Główna centrala zamontowana będzie w Urzędzie Telekomunikacyjnym w przy ul. Jagiellońskiej. Jeszcze trzy stana w osiedlach Barskim, Wojska Polskiego i w Chełmcu (Helena). Do nowej sieci podłączone będą 4 gminy: Kamionka, Podegrodzie, Korzenia, Nawojowa. Pojemność central wynosi 14 tys. numerów, ale zysk na czysto wyniesie 10,5 tys. telefonów. Różnica wynika z konieczności likwidacji central ręcznych i kontenerowych. Posiadacze telefonów, podłączonych pod owe centrali (3,5 tys. numerów), będą przelączeni do nowych urządzeń. Wniosków o telefon złożonych jest ok. 9 tys.

Dzisiejsze obliczenia wskazują, że koszt podłączenia telefonu, wraz z VAT - wyniesie ok. 2,7 mln zł. Uruchomienie centrali i wpięcie, przynajmniej części numerów, przewiduje się jeszcze w br.

Nowym Sącz, dzięki temu jest coraz bliżej telefonicznego otwarcia się na świat. Łatwiej będzie handlować, robić biznes. Warunek: bliżej świata znajdziemy się jednak dopiero wówczas, gdy większe, ościenne metropolie też będą miały nowoczesne centrale. Powstają, ale i tam notujemy się opóźnienia. (saw)

Centrala w Nowym Sączu

Polscy Demokraci

No, nareszcie, Nowy Sącz, jak przystało na stolicę województwa jest siedzibą centrali partii: Partii Polskich Demokratów. Tymczasowy lokal znajduje się przy ul. Długosza, nad piekarnią "U Józka".

Inicjatorem i założycielem PPD był przed rokiem Władysław Opyd, dyrektor PHS. Do grupy inicjatywnej należą: Tadeusz Szudek, Jerzy Dutka, Wiktor Thuszcz, Jan Gryboś, Ewa Kmieć i Marek Szpilowski. Inicjatorami PPD w Krakowie byli pracownicy naukowci: dr Jacek Czajkowski i Marek Nowak.

Przed rokiem partia została zarejestrowana w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie. Autorem statutu był prof. UJ - Paweł Sarnecki.

Zdaniem Władysława Opydy, ideowo i programowo PPD najbliższa

jest Unia Demokratyczna. Zdaniem Jerzego Dutki, PPD od UD dzieli niewłaściwa dbałość rządu Hanny Suchockiej o dochody skarbu państwa i niedowład funkcji socjalnych państwa.

Struktury terenowe PPD założono m.in. w Warszawie, Gorlicach, Krośnie, Rzeszowie, Poznaniu i Ostrołęce.

Kierownictwu partii nie zależy na masowości, ale na jakości szeregów. Działacze liczą na włączenie się w prace młodzieży studenckiej.

PPD nie startowała w wyborach do Zgromadzenia Narodowego.

- Jeszcze nie przyszedł nasz czas - mówi Władysław Opyd.

Lider partii zapowiada, że wystawi swoich kandydatów w wyborach do samorządu lokalnego. (Wid)

Zaprosili nas...

Karpacki Oddział Straży Granicznej w Nowym Sączu na otwarcie i poświęcenie strażnicy SG w Skromowcach Wyżnych.

Rada Gminy w Nawojowej na przegląd dorobku kulturalnego pt. "Jesień w Nawojowej".

Urząd Wojewódzki, Rada Miejska Szczawnicy, ZG PTTK, Forum Karpackich Oddziałów PTTK, Zarząd Pienińskiego Oddziału PTTK w Szczawnicy na uroczystości 100-lecia oddziału PTTK w Szczawnicy i zorganizowanego ruchu turystycznego oraz wojewódzkie obchody "Światowego Dnia Turystyki".

Aeroklub Polski, Klub Modelarski "Zefirek" w Muszynie na III Mistrzostwa Świata Modeli Szybowców Sterowanych Mechanicznie.

Radio Kraków na recital Andrzeja Sikorowskiego inauguracyjną działalność studia radiowego w Nowym Sączu.

Sybiracy - Zarząd Wojewódzki Związku w Nowym Sączu, na spotkanie z okazji 65 rocznicy powstania i 5 reaktywowania Związku Sybiraków.

Mały festiwal

Do 22 bm. w Małej Galerii gości rzeźba Adama Myjaka z Warszawy. Wernisaż odbędzie się 15 bm., o godz. 17, a o godz. 20 z koncertem muzyki elektronicznej pt. "Vita contemplativa" wystąpi Konrad Kucz. 26 bm., wernisaż malarstwa Leszka Walickiego, o godz. 17 będzie wstępem do poznania, w czasie wieczoru literackiego, Leszka Walickiego - pisarza. Miesiąc zakończy, 29 bm., wieczór z kabaretem "Za". Początek, godz. 19.

Puchar "Dziennika" dla Tomasza Brzeskiego

Międzyszkolny Ośrodek Sportowy w Nowym Sączu zorganizował III Nowosądecki Bieg Uliczny. Przy trasie zgromadziło się kilkuset widzów, którzy gorąco dopingowali przeszło 300 zawodników.

Zgodnie z oczekiwaniami, bieg główny, na dystansie 4200 m wygrał Tomasz Brzeski z Beskidu Nowy Sącz. Jemu też przypadł w udziale puchar ufundowany przez "Dziennik Polski".

Kolejne miejsca wywalczyli: 2. Jacek Szost (LKS Pogórze, Gorlice), 3. Adam Przybysz (MKS Krośnianka, Krosno).

Bieg dziewcząt urodzonych w latach 1975 - 78 wygrała reprezentantka Krośnianki Joanna Konkół, która po zaciętej walce pokonała na finiszu Agnieszkę Wieczorek z Beskidu i Dorotę Cieślę z Unii Tarnów.

W pozostałych kategoriach wiekowych wygrywali: dziewczęta: rocznik 1979 - 81: 1. Bożena Michalak (SP, Paszyna), 2. Monika Kruczek (SP 15, Nowy Sącz), 3. Irena Chochorowska (SP 1, Kamionka Wielka); 1959 - 74: 1. Jolanta Romanek (LM, Nowy Sącz), 2. Jolanta Szost (Nowy Sącz).

Mężczyźni: 1979 - 81: 1. Bartłomiej Saweczko (SP 4, Nowy Sącz), 2. Piotr Wiewióra (SP 15, Nowy Sącz), 3. Mariusz Bieryt (SP 15, Nowy Sącz); 1975 - 78: 1. Krzysztof Mastalerz, 2. Jakub Zasada (obaj AZS AWF, Kraków), 3. Marek Paluch (Unia, Tarnów); 1958 i starsi: 1. Stanisław Mróz (Nowy Sącz), 2. Leopold Jamro (LKS Pogórze, Gorlice). (dan) fot. Jerz Cebula

Program RTK Nowy Sącz

Piątek, 15.10

17.15 Kwadrans z prezydentem miasta; 17.30 Kraina przygód: Denver, Wyprawa - film dla młodz.; 19.00 Santa Barbara - serial; 20.00 Contrast przedstawia; 20.15 - Fort Boyard - telegra; 21.30 Kto jest kim - z serii Rewolwer i melonik - film krym.; 22.05 Kwadrans z... (powt.)

Sobota 16.10

17.05 Kraina przygód - Denver; 17.30 Wiadomości RTK; 18.00 Kreskówki ze starego kufierka, Przystanek na Atlantyku (7) - film przygodowy; 19.00 Santa Barbara; 20.00 Dziewczyny z okładki - film fab.; 21.30 MCM w ATV - koncert; 22.20 - Brygada obyczajowa - film krym.; 23.45 Wiadomości - powtórka.

Niedziela 17.10

17.00 Wiadomości - powt.; 17.30 - Kraina przygód - chłopiec, który chciał poznać strach - baśń, Kreskówki ze starego kufierka; 19.00 Życie Hemingway'a (3) - serial; 20.00 Odyseja 2010 - film sf.; 21.55 James Cook (2) - serial biogra.; 22.45 - Wiadomości - powt.

Poniedziałek, 18.10

17.15 - Contrast przedstawia (powt.); 17.30 Kraina przygód - Denver, Wyprawa - film; 19.00 Santa Barbara; 20.00 Fort Boyard; 21.00 Kto jest kim - z serii Rewolwer i melonik.

Wtorek, 19.10

17.00 Reportaże regionalne TVS II; 17.30 Kraina przygód - Denver, Kreskówki ze starego kufierka, Przystanek na Atlantyku; 19.00 Santa Barbara; 20.00 Dziewczyny z okładki; 21.30 MCM w ATV; 22.20 Brygada obyczajowa.

Sroda 20.10

17.15 Kwadrans z... (powt.); 17.30 Kraina przygód - Chłopiec, który chciał poznać strach, Kreskówki ze starego kufierka; 19.00 Życie Hemingway'a; 20.00 Odyseja 2010; 21.55 James Cook; 22.45 Reportaże regionalne (powt.).



Już wkrótce w Nowym Sączu



Radio Kraków

Kraków, ul. Szlak 71, ☎ 22 52 00

(dokończenie ze str. 1)

W naszym mieście "Sokoła" utworzono 25 maja 1887 roku pod nazwą *"Filia Lwowskiego Towarzystwa Gimnastycznego SOKÓŁ w Nowym Sączu"*. Jego statut został zatwierdzony 24 lipca. Pierwszy zarząd tworzyli: Lucjan Lipiński (prezes) oraz Wiktor Oleksy, Leon Pyszyński, Jan Sterkowicz i Stanisław Zaremba.

Rada Miejska na posiedzeniu 23 grudnia 1891 odstąpiła "Sokołowi" teren, na którym w czerwcu 1892 rozpoczęto budowę siedziby Towarzystwa, wg projektu inż. Witolda Zebrackiego. Kamień węgielny uroczystie wmurowano 16 lipca, a budynek oddano do użytku już w listopadzie tego samego roku. Mieścił on salę teatralną i gimnastyczną oraz pomieszczenia dla kół artystycznych. Pierwszą imprezą były obchody 600 rocznicy założenia Nowego Sącza.

Rozbudowa budynku nastąpiła w latach 1911 - 1919 i 1922 - 26, kiedy to nadano mu jego obecny kształt.

Jednak jeszcze wcześniej, bo w 1897 roku, wśród działaczy "Sokoła" narodził się pomysł wzniesienia "kaplicy szkolnej" (obecny kościół garnizonowy p.w. św. Kazimierza). Zrealizowano go w latach 1908 - 1912, m.in. dzięki przewodniczącym Komitetu Budowy - Manuelowi Kiszakiewiczowi oraz Stanisławowi Rzepińskiemu.

"Sokół" w różnych okresach swej działalności zajmował się bardzo wieloma dziedzinami życia kulturalnego, naukowego i społecznego. W 1893 roku powstała Komisja Teatralna - organizator amatorskich widowisk, kierowana przez Mieczysława Chlebowskiego i Władysława Mnusza. Pierwsze przedstawienia (21 marca tego roku): "Wujaszek Alfonsa" (S. Dobrzańskiego) oraz "Cicha woda brzegi rwie" (J. K. Chęcińskiego, obejrzało 300 widzów. Dochód (ok. 60 złr), przeznaczono na "fundusz sztandarowy".

W 1902 roku powstało Kółko Miłośników Sceny, złożone z ok. 20 osób, które we wrześniu wystawiło jednoaktowe komedie: "Poczwieriec" K. Rosinkiewicza i "Chleb ludzi bodzie" J. Bliżńskiego oraz krotkowile J. Moinaux "Dwóch głuchych". 8.X.1903 zaś, z okazji wzięcia Gniazdu sztandaru, pokazano dramat L. Starzeńskiego "Gwiazda Syberii".

Zespołem teatralnym w roku 1919 przybył groźny konkurent - kino "Sokół", istniejące (choć pod różnymi nazwami), aż do dziś.

W 1899 Tomasz Sanocki organizuje orkiestrę smyczkową. Kolejna orkiestra powstała w 1910 roku i brała udział w ogólnokrajowym Zlocie Grunwaldzkim Sokółów



w Krakowie z okazji 25 - lecia istnienia sądeckiego Gniazda.

W 1888 roku powstał chór miesza-ny. Inny chór, męski, powstał w 1892 roku, wystąpił na akademii z okazji 600 - lecia miasta oraz w setną rocznicę poległych podczas III rozbioru. W roku 1907 nastąpiło poszerzenie męskiego i założenie żeńskiego chóru, połączonych w 1910 r. w Towarzystwo Śpiewackie "Lutnia".



"SOKÓŁ"

Z "Sokołem" wiąże się także początki nowosądeckiej turystyki. Już w roku powstania zorganizowano wycieczkę... do Naściszowej, w roku następnym - do Żegiestowa. Dodajmy, że Wydział Turystyczny "Beskid", protoplasta PTT, powstał dopiero w 1906 roku, uzyskując pomieszczenie nie gdzie indziej, jak w budynku "Sokoła". Od 1894 orga-

nizowano także wycieczki kolarskie. Widać cieszyły się powodzeniem, skoro w 1900 roku powstał Klub Kolarski, inaugurujący swą działalność wycieczką do... Starego Sącza, następnie do Tęgoborzy i Łacka. Pod opieką "Sokoła" nastąpiła w Nowym Sączu w 1911 roku (pod wpływem Andrzeja Małkowskiego) inicjacja ruchu skautowego.

W roku 1912 istniała przy sądeckim Gnieździe stała Drużyna Sokola, będąca w istocie organizacją paramilitarną. 9 sierpnia 1914 roku ci jej członkowie, którzy nie wyszli do Oleandrów trzy dni wcześniej z oddziałem "Strzelca", wyjechali ich śladem w sokołich mundurach.

W siedzibie "Sokoła" funkcjonowało także Biuro Werbunkowe, a potem "Schronisko dla superarbitrowanych legionistów" (zwolnionych ze służby ze względu na stan zdrowia).

W II Rzeczypospolitej Towarzystwo kontynuowało swą działalność przede wszystkim na polu kulturalno - oświatowej, krajoznawczej i sportowej. Tuż przed wojną otwarto stadion sportowy przy Al. Wolności (później użytkowany przez KKS "Sandecja").

Dumą "Sokoła" była także biblioteka, licząca blisko 5 tys. książek.

Okupacja położyła kres istnieniu i działalności tego pożytecznego stowarzyszenia. W budynku przy "Długosstrasse" utworzona została niemiecka biblioteka i archiwum, a kino "Dunajetz" wyświetlało filmy początkowo "nur für Deutsche". Później organizowano także seanse dla Polaków, konsekwentnie przez nich ignorowane zgodnie z ówczesnym po-

wiedzeniem, że "tylko świnie siedzą w kinie, a Polacy w Oświecimie".

Po wojnie "Sokoła" - podobnie jak większości przedwojennych, a więc "sanacyjnych" towarzystw - nie pozwolono rektywować.

Przez niemal pół wieku nad jego istnieniem i dorobkiem panowała cisza. Dopiero zmiany, zaszły w Polsce w ostatnich kilku latach, zmieniły ten stan rzeczy. W wielu miastach Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół" znów działa.

W Nowym Sączu także. O jego reaktywowaniu pomyśleli m.in. panie: Zofia Flisówna, Helena Barbacka - Ślepiakowa, Irena Styczyńska, panowie: Antoni Sitek, Antoni Malczak. I inni, oczywiście. Budynek "Sokoła", pomyślany i wzniesiony z myślą o służbie kulturze i obywatelom, znów będzie służył temu celowi. Tym razem jako placówka Wojewódzkiego Ośrodka Kultury.

W sobotę, 2 października, kino "Sokół" zainaugurowało działalność projekcją filmu "Park Jurajski". Następnego dnia uroczystie umieszczono na budynku rzeźbę sokoła - godła Towarzystwa, odtworzoną przez Andrzeja Szarka.

Quod felix et faustumque sit! - Niech dzieło "Sokoła" będzie szczęśliwe i pomyślne".

Jacek Zaremba
fot. Stanisław Śmierciak



Do PPP z rezerwą

(dokończenie ze str. 1)
 sytuacje, kiedy trzeba wybrać
 mniejsze zło...Czekać dłużej już nie
 mogliśmy.

Alojzy Oracz też mówi o sytuacji bez wyjścia: - *Nie mamy alternatywy...*

Obie firmy dostrzegają w PPP pozytywy. Utworzenie spółki skarbu państwa, to na początek zysk dla załogi. Odpadnie uciążliwy popiółek. Dla gorliczan to obciążenie 5 mld zł, dla sądeczan - dwa razy tyle. Pieniądże te można przeznaczyć na poprawę zarobków pracowników lub zainwestować. W obu przypadkach byłoby w co, a za rok, dwa fiskus, dziś tak krótkowzrocznie pazerne, swoją "dołę" by dostał i to najprawdopodobniej większą. Przekazanie części akcji sprywatyzowanych przedsiębiorstw załogom oraz likwidacja dywidendy, to kolejne plusy Programu Powszechnej Prywatyzacji.

Niemniej kierownictwo obu przedsiębiorstw opowiadając się za prywatyzacją, najchętniej poszłoby inną drogą.

Optymalnym rozwiązaniem dla ZNTK byłaby spółka z PKP i jakimś bankiem. Wszak od kolei firma otrzymuje gros zamówień. Pomysł ten, ze względu na kiepską sytuację finansową PKP, nie wchodzi w rachubę. I w tym miejscu zaczynają się wątpliwości. Jak, po prywatyzacji, będzie traktować sądeckie ZNTK dotychczas

sowy organ założycielski - Ministerstwo Transportu? Czy nadal będzie lokować tu zamówienia, czy może ratować będzie ZNTK-i, które nie weszły na ścieżkę prywatyzacyjną, a sądeczanom powie: - *Jesteście samodzielni, radźcie sobie sami...*

Ale coż to za samodzielność bez roboty i pieniędzy?

W "Matizolu" marzą o wejściu z pieniędzmi kontrahenta francuskiego, z którym współpracują od lat. Ich atuty to: bliskość rynku ukraińskiego, potwierdzona przez lata umiejętność produkowania i dobra kondycja zakładu. Rozmowy są prowadzone. Ostrożność potencjalnego partnera jest łatwa do wytłumaczenia...Cierpliwie przygląda się naszemu krajowi. Może przykład dobrze przeprowadzonej prywatyzacji z kapitałem duńskim, podobnego do gorlickiego zakładu w kraju, pomoże Francuzom w podjęciu decyzji? W "Matizolu" mają nadzieję, iż nim ruszy cała administracyjna procedura prywatyzacji, przekonają zachodniego partnera, by ten związał się z gorliczanami.

W tych dywagacjach nt. PPP nikt do tej pory nie brał pod uwagę tak ważnego elementu, jak wynik wyborów parlamentarnych. Od układu w Sejmie zależy czy i w jakim zakresie Program Powszechnej prywatyzacji będzie realizowany.

(saw)



Minister Andrzej Arendarski przecina wstęgę w nowej siedzibie WSB. Po lewej: Rudolf Borusiewicz, wicewojewoda Jacek Rogowski; po prawej: Krzysztof Pawłowski.

Gaudeamus w WSB

Z wielką pompą zaczął się drugi rok akademicki w Wyższej Szkole Biznesu National Louis University w Nowym Sączu.

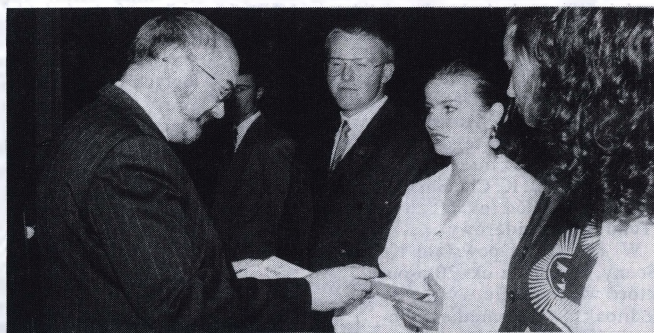
Rektor uczelni, Krzysztof Pawłowski, jest zadowolony. W Nowym Sączu, w jedynej w tej chwili placówce w Polsce, działa biblioteka elektroniczna. Zadowolenie wynika też z faktu, iż z roku na rok rośnie popularność WSB.

Prof. **Tadeusz Wielicki** z California State University, podczas konferencji prasowej powiedział: - *Nowy Sącz jest jedynym miastem w Polsce i Europie, w którym NLU podjęło współpracę. Poza Polską NLU jest obecne w Hongkongu, na Tajwanie, w Malezji, Indonezji. Ważne dla polskich studentów jest i to, że trwają prace nad możliwością uwiarygodnienia dyplomów WSB. Myślę, iż w ciągu 3 lat zostaną zakończone wszystkie sprawy formalno - prawne.*

Podczas inauguracji prof. Wielicki wygłosił wykład pt. "Etyka sukcesu".

(JEC)

Rektor Krzysztof Pawłowski wręcza indeksy studentom pierwszego roku.
 fot.Stanisław Śmierciak



Zapora i elektrownia wodna w Rożnowie skończyła w br. 50 rok żywota. Jeszcze przed I wojną światową, prof. Karol Pomianowski wskazał miejsce, gdzie dziś się znajduje. Projekt czekał na realizację prawie 30 lat. Pieniądże znalazły się, gdy powódź w 34 r. spowodowała śmierć ludzi i ogromne straty materialne (75 mln zł - przedwojennych). Koszt budowy określono na 45 mln zł. Roboty budowlane wykonywała firma: "Zapory i Roboty Hydrauliczne Towarzystwo Polsko - Francuskie sp. z o. o."

Prace przy wznoszeniu zapory rozpoczęto w lutym 1935 r. Uruchomienie elektrowni planowano na połowę 1940 r. Tempo robót było imponujące. Do wybuchu wojny wykonano 90 proc betonów zapory, budynek elektrowni oraz rozpoczęto montaż urządzeń. W październiku 1939 r. do pracy przy zaporzem wróciło 30 proc załogi zatrudnionej przed wrześniem. Zatrudnieni prowadzili roboty zabezpieczające oraz likwidujące skutki bardzo ostrej zimy 39/40 oraz katastrofalnej powodzi w 1940 r.

W 1941 r. rozpoczęto piętrzenie wody. W rok później uruchomiono 2 pierwsze turbozespoły, w następnym - jeszcze dwa. Pracują wszystkie do dziś.

Do 1944 r. trwały prace wykończeniowe przy elektrowni i zaporzem. Budowano drogi, mosty, a także zaczęto prace przy wznoszeniu zapory i elektrowni w Czchowie.

17 stycznia 1945 r. turbozespoły pracowały jeszcze do godz. 17, ale Niemcy zatrzymali

je i zdemontowali regulatory. Nie mogąc więc urządzeń topią je w wodzie. Polscy pracownicy szybko je wydobyli i już następnego dnia elektrownia wznowiła pracę.

W 1957 r. przeprowadzono pierwszy pomiar zamulenia zbiornika, stwierdzając 28,9 mln m sześć mułu. Przyrost zamulenia spada i wynosi obecnie 0,6 mln m sześć w ciągu roku, a dochodziło do 2 mln m sześć.

Elektrownia Rożnowa należy do zakładów szczytowo - interwencyjnych. W roku pracuje ok. 3 tys. godzin, dając 180 mln KWh, co pozwala zaoszczędzić 125 tys. t węgla, chroniąc jednocześnie przyrodę.

- *Przed energetyką wodną w Polsce jest wciąż przyszłość* - stwierdza były, wieloletni dyrektor Zespołu Elektrowni Wodnych w Rożnowie Stefan Kwiatkowski. - *Ale elektryczność "z wody" zaspokoi tylko 15 proc potrzeb kraju. Wcześniej czy później wróci sprawa elektrowni atomowych. Podstawowymi korzyściami płynącymi z Rożnowa, są zmniejszenie strat powodziowych, zwiększenie minimalnego dopływu wody do Czchowa, stworzenie lepszych warunków wodnych dla przemysłu, gospodarki komunalnej, rolnictwa.*

W uroczystościach wzięło udział wielu znanych gości. Przyjechał także, z Krakowa, inż. **Tadeusz Łagan** - drugi w historii elektrowni jej dyrektor, dziś 83 - letni emeryt, który powiedział nam:

(dokończenie na str. 9)



Jeden z czterech tzw. wielkich, lub większych proroków, Ezechiel (pozostali to Izajasz, Jeremiasz i Daniel), uprowadzony do Babilonu w roku 597 przez Nabuchodonozora, prorok podtrzymujący ducha w wygnańcach, kreśli perspektywę powrotu i odbudowy państwa żydowskiego na zasadach teokratycznych, czyli bożych. Słyszmy ten poważny dialog To mówi Pan: - Słuchaj, ludu Izraela...

Słuchaj domu polski, trzeba powiedzieć. "Czy moje postępowanie - mój sposób postępowania jest niesłuszny, czy raczej wasze postępowanie jest przewrotne?" Czyż nie było tak w ostatnich wyborach? A przecież tamten sierpień był zupełnie inny od 19 września... Tam nie była tylko symbolika... Był krzyż na bramie, obrazy Matki Bożej Częstochowskiej, portrety papieża, litania i msza św. i kolejki do spowiedzi w stoczni. A teraz... "Miałeś, chamlie, złoty róg"... Już się nie podoba konkordat, prawie że w zarysach, już się nie podoba religia w szkołach. Ale słowa Boga powiedziane przed 26 wiekami do Izraela odnoszą się i dzisiaj do nas. Jeśli bezbożny odstąpi od bezbożności, której się oddawał, to zachowa duszę. I ducha narodu zachowa Polska, przecież jeszcze katolicki naród. I o to modli się dzisiaj wśród łez Ojciec Św. Jan Paweł II.

W sobotę, 25 września, w "kościółku kolejowym", nastąpił znak odrodzenia tej autentycznej, prawdziwej i bożej "Solidarności", przez wielkie "S". A wyznanie jednego z uczestników tego nabożeństwa: "trzeba wrócić do ołtarzy" i poświęcenie sztandaru lokomotywni z PKP z Nowego Sącza, na którym to sztandarze są wypisane słowa "Bóg - Honor - Ojczyzna", mają swoją wymowę. Dodatkowo 11 sztandarów delegacji z całej Polski muszą duchowo mobilizować i zachęcać nas wszystkich ponownie do modlitwy. Takiej, jak modlono się w tamtym sierpniu. "Modlę się do

Ciebie, Polsko, nocą parną i zziębnięty, trzęsący się łękiem - bądź mi Ojcem i Matką, bądź czuła i sprawiedliwa, opiekuńcza - bądź jak Eucharystia po raz pierwszy przyjęta". Ale czy tak było przez te cztery lata? Słowa: "złodziejska prywatyzacja" też mają swój realny margines. Dlatego na ten "szok powyborczy" potrzebny jest nowy rachunek sumienia, refleksja głęboko ewangeliczna i modlitwa o otrzeźwienie duchowe i narodowe. Za dużo było i jest tego politycznego werbalizmu, tych pobożnie uczesanych słów, płynących z ust przedstawicieli władzy. Kiedyś wołał do ich protoplastów Norwid: "Czyntem bądźmy pierw niż grzmoitem - Górą czyn - a słowa? - Potem". Bliższy nam czasem

Broniewski napisał: "Są w ojczyźnie rachunki krzywd...". Dodałbym: z tych czterech ostatnich lat też... Niechaj nam



Może zbyt smętna refleksja powyborcza...

te słowa pomogą do otrzeźwienia narodowego i zachęcą do modlitwy różańcowej. Słowa znanego szlagieru mówią: "jak to dobrze dzielić grzech na dwoje". W naszym przypadku na rządzących i głosujących.

Apostoł Narodów woła i do nas, jak do Filipian: "Jeśli jest jakieś napomnienie w Chrystusie, jakiś udział w Duchu, jakieś serdeczne współczucie, dopełnijcie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia, tą samą miłość dla niewłaściwego współzawodnictwa, ani próżnej chwały... niech każdy ma na oku nie tylko swoje sprawy...". To można dziś odnieść do polskiej prawicy, i do stojącej teraz na górze lewicy... Czy będzie to huśtawka historyczna, czy szale wagi przechylią się, przyszłość pokaże. Oby tylko "ten najmilszy okręt Ojczyzny naszej" przestał niebezpiecznie dryfować. Amen.

O. Władysław Augustynek, TJ

List z Ziemi Świętej

Zgodnie z sugestiami przesyłam dwie kartki przedstawiające widoki świętych dla chrześcijan miejsc: Betlejem i Nazaret.

W Nazarecie, położonym w dolinie wśród górzystego terenu, w dolnej części miasta mieszkają wyłącznie Arabowie, wśród których jest ogromna ilość katolików. W Górnym Nazarecie mieszkają wyłącznie Żydzi. Jest tam - słabo widoczny na zdjęciu - ogromny gościniec prowadzący w kierunku miasta Afuli i dalej w głąb kraju. Katedrę (zbudowaną w latach 50.) - w centrum zdjęcia - w latach 60. odwiedził papież Paweł VI. Na wprost, za górą, jest góra Tabor, po wschodniej stronie widoku znajduje się obiekt religijny, w którym, na podłodze jest odcisnięty ślad stopy, pono po ślapięciu Jezusa Chrystusa. Często trafiają tu turyści, a gospodarzą w tym obiekcie księża katolicy.

W Betlejem, każdego roku, w dzień Bożego Narodzenia odbywają się wielkie uroczystości kościelne z udziałem wielkiej ilości księży i biskupów, tysięcznych rzesz wierzących.

Bat Jam 15.09.

Albin Kac



Jestem senatorem tej ziemi

(dokończenie ze str. 1)

- Poza hasłami ludzie domagają się konkretnych...

- Wzięcia ich pod opiekę, by coś się działo... Władza równa się kontrola. Ludzie chcą władzy silnej ręki. Władza ma być władzą. Wyborcy oczekują uporządkowania systemowego i spodziewają się, że to im przyniesie ulgę, poprawę bytu.

- Oczekują też od parlamentarzystów, że "coś załatwią" dla nich w Warszawie...

- Może związek ziem górskich, żebyśmy byli mocni... To może być w obrębie województwa, a może szerzej. Jestem obywatelem świata, choć przede wszystkim tej ziemi, jej parlamentaryzma. Zza Oceanu? Tak, otrzymałem sporo życzeń i gratulacji po wyborze. Z tamtej strony oczekują na współpracę.

- W czasie kampanii, nie miał Pan wpisane województwo Podhale na liście, przy swoim nazwisku...

- Bo startowałem z BBWR. Były drobne sprawy ze Związkiem... Wiedziałem, że ludzie będą głosować na mnie. W tym układzie, nie mam żadnych długów poza tymi z wyborcami i sztabem wyborczym. Na pierwszym posiedzeniu parlamentu, na pewno będę w stroju góralskim.

- Jak hamować te rzeczywiste, czy wydumane antagonizmy między Sącem a Podhalem?

- Nie ma ich. Daliśmy tego dowód w tej i poprzedniej kampanii współpracując ze sobą, dziś tu, w ratuszu jestem na spotkaniu. A jeśli są, to odwoływać się do rozsądnych argumentów. W polityce emocje nie są wskazane. Nowy Targ przegrał, ale to nie z naszej winy. Myśmy ich chcieli zabrać ze sobą.

- Jak Pan komentuje próbę szybkiego zainstalowania nowego wojewody...

- Jak jest powódź, to każdy próbuje znaleźć przyczółki...

- Zakopane przegrało batalię "o powiat"...

- Realnie patrzę na tę sprawę. Zakopane powiatem nie będzie, ale może być siedzibą powiatu. Sprawa wraca. Będzie omawiana w Sejmie i Senacie.

- Najważniejsza sprawa dla pana - senatora...

- Zmiana sposobu patrzenia na ochronę środowiska. To nie tylko kwestia przelewania pieniędzy z budżetu. Popatrzmy na różne wiatry. Zanieczyszczenia przylatują do nas ze Słowacji, z sąsiednich regionów. W świecie jest sporo pieniędzy na ochronę środowiska. Trzeba umieć je wziąć, choć to trudne, ale nie niemożliwe. Powinniśmy przestać mówić o ochronie, a dobitniej, o ratowaniu przyrody. Nie umiemy patrzeć w przód na 50, 100 lat. 95 proc. obywateli,

żyje z głową odwróconą za siebie. Tak, to może być komentarz do ostatnich 4 lat.

- Olimpiada w Zakopanem...

- Będzie, nie wiem kiedy. Wszystko zależy od szeroko rozumianego regionu. Wszyscy byliby zainteresowani, by się odbyła. Wszyscy by na tym skorzystali, bo to najtańsza forma promocji.

- Budowa zapory w Czorsztynie...

- Opowiedziałem się za dokończeniem zapory i zdania nie zmieniam. Każdemu przeciwnikowi zyczę, by teraz, póki to jeszcze możliwe, zobaczył wnętrze zapory i zdał sobie sprawę jakim jest prochem. Bolało mnie, że pieniądze na protesty szły z tego samego ministerstwa co na budowę...

- Dziękuję za rozmowę.

(saw)

Dyplom UJ

Ozdobny, z pieczęcią...

Wzorem starych tradycji uniwersyteckich, podobnie jak to czynią renomowane uczelnie na świecie, Fundacja dla Uniwersytetu Jagiellońskiego podjęła się wydania ozdobnego dyplomu ukończenia Almae Mater Jagiellonicae. Szatą graficzną zbliżony jest do tych, jakie wydawano absolwentom w okresie założenia Akademii Krakowskiej. Wykonywany będzie na czerwonym papierze, opatrzone lakowymi pieczęciami rektora UJ i wydawcy. Mogą go nabyć wszyscy absolwenci UJ, niezależnie od roku ukończenia studiów. Na życzenie dyplom może mieć napisy w języku łacińskim lub angielskim. Cena: 400 tys. zł. Dla emerytów przewidziano zniżki. Warunkiem zakupu jest dołączenie do zamówienia ksero dyplomu.

Pamiątkowy dyplom z numerem 001, otrzymał mieszkaniec województwa nowosądeckiego, z Piekietka k/ Tymbarku Jan Kulpa, absolwent rocznik 49. Dodajmy, iż jest On też seniorem Sądeckiego Stowarzyszenia Absolwentów UJ. Absolwentów zainteresowanych zakupem dyplomu, z Nowego Sącza i województwa prosimy o kontakt ze Stowarzyszeniem w Nowym Sączu, Rynek 1, tel. 206 - 98. (saw)



"Jestem Niepokalaną Czystością"

I tak też się odtąd dzieje: w oznaczonym dniu, spod kościoła w Litmanowej wyrusza procesja. Na czele idzie mężczyzna niosący krzyż, a za nim - Iweta i Katerina w otoczeniu koleżanek, pielgrzymów. Po drodze na górę Zvir orszak mija - szczególnie latem - liczne stragany z dewocjonaliami, książkami, pożywieniami oraz różnymi innymi dobrami materialnymi. Orszak zatrzymuje się kilkakrotnie przy kapliczkach. Przez cały czas wędrowki pielgrzymi odmawiają modlitwy różańcowe lub śpiewają pieśni maryjne.

Wędrowka trwa ponad pół godziny. Zwykle w dni objawień zbiera się na polanie od kilku do kilkunastu tysięcy ludzi. Są wśród nich pątnicy z całej niemal Słowacji, a także z Czech i Moraw, z Polski i innych krajów. Rekordowe ilości wiernych przybyły w pierwszą i trzecią rocznicę objawień. Na hali gromadziło się po ok. 100 tys. ludzi.



Msza św. połowa, odprawiana na górę Zvir, rozpoczyna się w dniu objawień o godzinie 11.00. Po niej dziewczęta prowadzą wspólną modlitwę różańcową. Około 12.30 Iwetka i Katka mówią po trzykroć: "Mario, Matko nasza...", po czym odbywa się spotkanie w szatale objawień. W ubr. został on gruntownie przebudowany, zmieniając się w prawdziwą kaplicę. Z dawnej budowli nienaruszona pozostała jedynie izba, w której odbywają się wizje.

Pojawienie się Matki Boskiej sygnalizuje zapalenie się czerwonej lampy, umocowa-

no nawoływania grzesznej ludzkości do skruchy, pokuty, nawrócenia, modlitwy, miłości oraz ostrzeżenia, że w przypadku niezastosowania się do tego wezwania spadnie na ludzi sroga kara. Piękna Pani nakazuje wizjonerkom rozpowszechnianie przekazów i życzy sobie, żeby miejsce uświęcone Jej obecnością stało się popularnym miejscem kultowym.

Jeśli chodzi o modelowy wygląd objawiającej się Postaci, to charakteryzowany on jest przez wizjonerki przede wszystkim poprzez

Cu da

nej na słupie znajdującym się obok szataś - kaplicy. Od sierpnia 91 do lutego 92 roku, lampa nie świeciła się ani razu, albowiem specjalna komisja zabroniła dziewczętom bezpośredniego relacjonowania swych wizji. Normalnie, opis wizji i przekaz orędzia odbywa się po zakończeniu objawienia oraz przestuchaniu dziewcząt przez członków owej kościelnej komisji, zajmującej się badaniem autentyczności objawień. Wygląd Pięknej Pani opisuje Katka, która już od mniej więcej 2,5 roku jedynie widzi Matkę Bożą, lecz nie rozumie treści postannictw, zaś orędzia przekazuje Iwetka.

Treść postannictw, których dotychczas zostało przekazanych ponad 60, sprowadza się

podkreślenie niezwyklej urody oraz opis Jej ubrania: białą suknię (parę razy zaledwie była mowa o sukni innego koloru - niebieskiej lub bordowej), niebieski płaszcz (raz wspomnianio o czarnych cętkach na nim), błękitny welon (kilka razy był biały a raz czarny), świetlistą koronę na głowie, różaniec w dłoniach i brak obuwia.

Nie miejsce tu na przeprowadzanie głębszej analizy semiotycznej owych objawień. Wystarczy wskazać, że zarówno biel, jak i kolor błękitny w symbolice chrześcijańskiej oznaczają czystość, nieskazitelność, dziewictwo, są znakiem nieba i wszyzkiego co z nim związane. Welon symbolizuje dziewice poświęcone Bogu; korona jest zna-

Ciemno wszędzie...

Jeszcze na świeżo mamy w pa-mięci, jak sądeczanie z wielką pom-pą obchodzili 700 - lecie nasze-go szacownego grodziska. Cóż to się nie działo !? Tak wielkich porządków nie pamiętają nawet naj-starsze pnioki. Piękne kamieniczki, które swoją młodość miały chyba za czasów "nieboszczki babki Austrii", odżyły, pokraśniały. Pewnie naszym gospodarzom przybyło nieco siwych włosów, przy doglądaniu wykonawców, by dotrzymali terminów. Efekty wi-dać. Kogokolwiek powiedzie jednak w podwórka odnowionych ka-mieniczek, ten stwierdzi, że ..o reszcie pomyśli się, gdy przy-będzie pieniążków...

Ale im dalej od ratuszowej sie-dziby, tym opiekuńcza rękę go-spodarzy daje się odczuć jakby mniej. Miasto, pewnie jak każde, ma swoje ciemne tajemnice. Mało kto wie, że u zbiegu ulic Grodzkiej i Kunegundy, bez tru-du można by zorganizować oby-watelom biegi na orientację. Mieszkańcy Wólek wiedzą o co chodzi, o strone zejście ze skar-py do torów kolejowych i dróżkę między ogródkami działkowymi. To najbliższa droga z osiedla do centrum. Na tzw. "kocie planty" każdą porą ściągają "gentelmani" z gatunku tych, co to nie sieją, nie orzą i nie pałają sympatią do

ośmiogodzinnego dnia pracy. Tu mogą posiedzieć w gronie brat-nich dusz, wykladać swoje racje, kiedy "woda życia" krąży z rąk do rąk...Przechodzący ścieżką są-deczanie wzbogacą swój słownik o wiązanki wyrażen powszechnie uznanych za obraźliwe. Samotne panie i panienki usłyszą najprze-różniejsze propozycje...Mniej wy-trwali zawodnicy, osłabieni procentami, oszołomieni powietrzem układają się do błogiego, niczym nie zakłócanego snu na kamien-nym legowisku.

W dzień jest pół biedy, ale no-cą...Nie wszyscy są "ludźmi kota-mi", nie wszystkim wystarczy światło gwieździstego nieba. A pa-nują tu egipskie ciemności. Trze-ba chyba wrócić do łuczyna, ka-ganków... Nie uświadczysz też stróżów porządku. Iść albo nie iść na skróty - oto jest pytanie...Narażać się na połamanie nóg i na-paść w ciemności? Miejsce jest niebezpieczne, o czym przekona-ła się jedna z mieszkank Wólek napadnięta przez zbira. Dzięki po-mocy przygodnego przechodnia i jego psa skończyło się na stracie torebki...Wędrują więc ludzka, tak na wszelki wypadek, róż-nymi drogami okrężno - zastęp-czymi, a ciemności kryją "kocie planty"...

Iga Michalec



Sojka

Z pewnością Stanisław Sojka jest dziś jednym z najciekaw-szych artystów. Zawsze był postacią niekonwencjonalną. Jego piosenki, choć trudne, cieszyły się i cieszą dużą popularnością. Kilka dni przed Jego koncertem w Nowym Sączu organizatorzy, klub "Bufory", mieli obawy czy uda się zapęłnić salę "Sokoła". Obawy były płonne. Potrzebne były dostawki.

Występ, jak zawsze u Sojki, był bez zarzutu. Artysta zaśpiewał wszystkie znane przeboje. Publiczność żywiołowo reagowała na popisy. Bardzo dobry koncert ! Jedynym mankamentem, dla mnie, były owe popisy... Kolejno prezentowali swoje możliwości tech-niczne członkowie zespołu. Tym sposobem Stanisław Sojka, a "na niego" przyszli sądeczanie, "urwał" z koncertu ponad 15 minut. Nie wiem, czy słuchanie solówek przypominających swą szybkość strzały z automatu, jest tym, czego chcieli posłuchać sąde-czanie? Może jednak się myłę? (JEC)

fol. Jerzy Cebula

kciem tryumfu i panowania. Krótko mówiąc: elementy stroju Pięknej Pani potęgują w sposób symboliczny wrażenie Jej nie-pokalonej czystości, niebiańskości, bez-grzeszności.

Nie ma tu również miejsca na dokonanie analizy porównawczej - pod względem treści i formy - objawień z Litmanowej z innymi objawieniami Maryjnymi. Warto zauwa-żyć jednak, że wykazują one istotne podobieństwo do wielkich objawień Matki Bożej od Paryża (1830 r.), przez La Salette

i odczuwany w Litmanowej. W oknach więk-szości domów wystawione są figurki Matki Bożej, tutejsi mieszkańcy częściej się modlą i powszechniej uczestniczą w obrzędach kościelnych.

O duchowych owocach litmanowskich objawień, świadczą rzesze pielgrzymów przybywających na Zvir w dni objawień, a także coraz większa ilość pątników przy-chodząca tu w dni powszednie, aby w sku-pieniu oddawać się modlitwie i medyta-cjom.

objawień szybko się ujawniła - powiedział bp Hirka.

Mieszkańcy Litmanowej, których ogromna większość wierzy w autentyczność objawień, ze spokojem znoszą najazdy pielgrzymów. Sporym wysiłkiem realizują kolejne, niezbędne dla przyjęcia takich ilości ludzi inwestycje. Utwardzono asfalterm ponad 2 km drogi od wsi do podnóża góry Zvir, prowadzone są prace nad zrobieniem ujęcia wody na hali, powstają fundamente pod domek dla służby zdrowia.

Starosta (sołtys) Litmanowej pan Wisłocki jest przekonany, że poczynione inwestycje będą bardzo długo wykorzystywane.

Ivetka i Katka zapytane, jak długo jesz-cze trwać będą objawienia odpowiedzia-ły, że Panna Maria powiadomiła je, że dotąd będzie przekazywać swe orędzia, dopóki zachodzić będzie takowa potrze-ba.

Stanisław Węglarz
fol. Marek Bieszczad



w Litmanowej⁽²⁾

(1846 r.), Lourdes (1858 r.), Gietrzwałd (1877 r.), Fatimę (1917 r.), Beauraing (1932/ 33), Beco (1933 r.), po Medziugorje (1981 r.) - by wymienić tylko te najbar-dziej znane. Ponadto trzeba podkreślić ude-rzającą zgodność posłannictw Litmanowskiej Pięknej Pani z teologią, tradycją i literaturą Kościoła. Czy zatem Litmanowa, mała ru-snacka wioska położona w górskim zakątku pomiędzy Pieninami i Beskidem, zwanym u nas Sądeckim, stanie się nowa, środkowo-europejską Fatimą?

Faktem jest, że objawienia na górce Zvir przyczyniły się do wyraźnego ożywienia wiary, znacznego pobudzenia pobożności. "Nowy duch" szczególnie wyraźnie jest widoczny

Kościół grekokatolicki na temat objawień litmanowskich jeszcze się oficjalnie nie wy-powiedział. Wstępne stanowisko w tej sprawie wyraził ordynariusz diecezji preszowskiej bp Jan Hirka stwierdzając, że Kościół za-wsze musi być ostrożny w kwestii uznania prawdziwości jakiegokolwiek objawień, żeby nie popełnić błędu uznając za prawdę np. jakieś złudzenia lub kłamstwa przeciwne Bożemu objawieniu. Dlatego też należy działać spokojnie, rozważnie, mając pełną wiedzę na ten temat.

- Jednakże tam, gdzie objawienia są faktycz-nie prawdziwe, sam Zbawiciel lub Matka Boża już się postarają o to, żeby prawdziwość ich

Stare widoki

W 23 numerze "Głosu" pokazaliśmy zdjęcie pierwszego pomnika Mickiewicza. W jego bezpośredniej bliskości znajdował się także Grób Nieznanego Żołnierza. Tradycja wznoszenia takich symbolicznych pomników żołnierzy zaginionych w I wojnie światowej narodziła się we Francji w 1920 roku i szybko rozprzestrzeniła się po całej Europie. W Nowym Sączu taki *Monument aux Morts* ufundowano w tymże samym 1920 roku, z pamięcią także o ofiarach wojny polsko - bolszewickiej. Po II wojnie przeniesiono go na cmentarz, zmieniając przy okazji pierwotny napis. Dziś on brzmi: "Niezanemu Żołnierzowi Polskiemu poległemu za Ojczyznę 1939 - 1945 miasto Nowy Sącz". (jaz)

Nowego Sącza

Nr. 1.

Nowy Sącz, dnia 10 lutego 1919.

Rok I.

DZIENNIK URZĘDOWY

Starostwa i Rady szkolnej Okręgowej

Wychodzi 8 razy w miesiącu
Przemiaru miesięcznie
wynosi 3 korony.

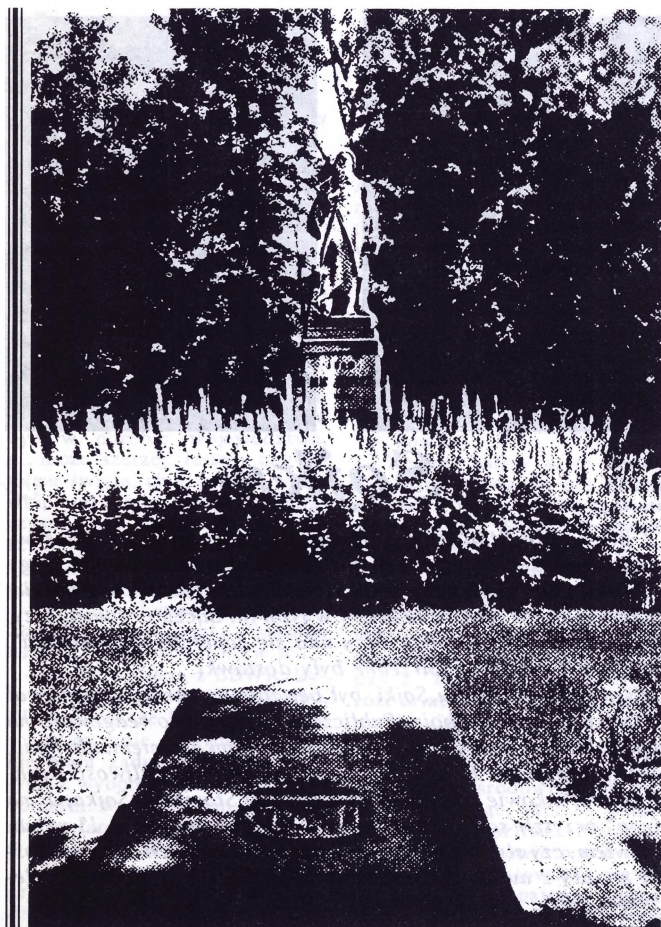
W NOWYM SĄCZU.

Jednorazowe ogłoszenia i inseraty wchodzi się za sobą 10 k. od miejsca i wiersza.

Byli przed nami...

DZIENNIK URZĘDOWY C.K. STAROSTWA (1912-1918) później DZIENNIK URZĘDOWY STAROSTWA I RADY SZKOLNEJ OKRĘGOWEJ W NOWYM SĄCZU (1919)

To nieregularnie ukazujące się, pierwsze nowosądeckie urzędowe pismo (o objętości od 4 do 8 stron), zamieszczające okólniki i inne zarządzenia, adresowane było do "Zwierzchności gminnych, Przetężstwa obszarów dworskich, Rad szkolnych miejscowych". Ogółem ukazało się 13 numerów wydrukowanych przez Romana Piszca. (jz)



-- Przyjedzie? Pan August? Tak nagle? Gdzie nadana depesza?

Pytania zadawałam w osłupieniu i gorączkowo patrząc na pana Damazego niewidzącymi oczami. Nerwowo okręcałam wokół palca żabot zdobiący suknię. Sąsiad wyciągnął z kieszeni złożony papier i wyprostował go.

na biczem, nic nie rozumiejąc i nie myśląc. Nie pamiętam ceremonii ślubnej, nie przypominam sobie, czy złożyłam życzenia nowożeńcom. Przez mgłę widziałam obłok welonu Jadwiżki, czarną marynarkę Edmunda i chyba czułam uścisk siostry. Nie wiem, jak doszłam do domu, a może jechałam bryczką? Nie, zdaje się, pan Damazy zawołał fiak-

ci tamten czas, kiedy jeździłam z nim powozem po okolicznych wsiach.

nazajutrz

Po pierwszej godzinie, na pauzie, tercjan zakomunikował mi z poważną miną, że pan dyrektor oczekuje mnie w swoim gabinecie. Pan Józef Wyczesany przywitał się ze mną i poprosił, żebym usiadła. Wydał mi się wyższy i szczuplejszy, niż przed wakacjami. Wystąpił z komplemmentem pod moim adresem. Pochwalił moją relację z uroczystości grunwaldzkich i zaproponował zorganizowanie czterodniowej wycieczki do Krakowa dla wyróżniających się uczennic starszych klas, pod moim patronatem.

-- Oczywiście dobrze sobie pani jakąś panią do pomocy -- oznajmił. -- Załatwię lokum i wikt. Proponuję dwadzieścia dziesięć.

Przytaknęłam dyrektorowi, ucieśszona z projektu. Ustaliłam z panem Wyczesanym, że wybierzemy się w połowie września i zabiorę pannę Helenę Oskardównę.

W domu cisza i spokój, jesteśmy tylko we czworo: rodzice, Femcia i ja. Jadwiżka z Edmundem w Tuchowie, Dominika u ciotki w Tarnowie, Kaziu z Olą u Wiktorów. Femcia zaczęła znowu chodzić na parę godzin do pani Gralewskiej i wraca

zadowolona. Lubi te pół wizyty, pół obowiązków, pani Gralewska okazuje jej sympatię i siostrze to imponuje. Przebywanie w domu aptekarzowej z Krakowa wpływa na nią dobrze, Femcia czuje się w "wielkim świecie".

Gdy czytałam książkę w ogródku, przyszedł pan Damazy. Wracał ze stacji, gdzie spał godzinę przyjazdów pociągów z Krakowa. Zastanawiał się, którym przyjedzie pan August i dla pewności postanowił czekać na peronie już od trzeciej. Poprosił Bronkę Miechową o ugotowanie barszczu i usmażenie karmelonów, ulubionych potraw przyjaciela, a pani Sylwia zaproponowała upieczenie tortu. Flaszka wina gronowego już czekała na wzniesienie poitalnego toastu. Zastanawialiśmy się, co skłoniło pana Augusta do nagłego przyjazdu do Nowego Sącza. Po długim milczeniu i nie odpisywaniu na listy, nieoczekiwanie zapowiedź wizyty.

-- Za wczesnie na skutek pani interwencji w Krakowie -- oświadczył pan Damazy. -- Prędkiej przypuszczam, że znalazł się w potrzebie i szuka schronienia. Bardzo mi to pochlebia, że wybrał na to mój dom. Postaram się zatrzymać go na dłużej.

Podzielałam to życzenie. (c.d.n.)

GABRIELA DANIELEWICZ

PAMIĘTNIK SĄDECZANKI

-- "Przyjeżdżam czwartek wieczór stop oczekuj stop pozdrawiam stop August stop". -- Przeczytał tekst szybko i dodał: -- Depesza nadana w Krakowie. I co pani na to, pani Anielciu? Musiałem pani to od razu przeczytać, szukałem pani w całym kościele. Czy to nie dziwne, że August tak niespodziewanie przyjedzie?

Wiadomość zaskoczyła mnie chyba bardziej, niż sąsiada. Serce skakało we mnie i czułam wzburzoną krew w żyłach. Stałam jak uderzo-

ra i usiedliśmy przy sobie. Całe wesele było dla mnie stracone. Jakby zza gęstej zasłony dochodziły do mnie dźwięki muzyki, przemówienie taty i Antosia, płacz Jadwiżki i druch przy oczeplinach, hałaśliwe pogawarki biesiadników, wesołe okrzyki, nawoływania, ale oszołomiona usłyszaną nowiną i winem, czułam się niczym w transie i nie reagowałam na nic, co mnie otaczało. Wybiegałam jedynie myślą do czwartku, kiedy zjawi się pan August. Opuściłam towarzystwo i zaszłam się w altance, przywołując w pamięć

PPH "PREFABET" Sp. z o.o.

Bielsko-Biała, ul. Żywiecka 118, tel. 418-31 do 3, tlx 035283

Najtańsze atestowane bloczki i płytki z betonu komórkowego, który jest o 40 % lżejszy od ciężaru wody, a wytrzymałość jego pozwala na wznoszenie budynków o trzech kondygnacjach

Blocek podstawowy o wymiarach 24 x 24 x 49 cm zastępuje 18 cegieł lub 3 pustaki Max i kosztuje tylko 12.000 zł

W sprzedaży posiadamy:

bloczki	24 x 24 x 43	12.000,-
bloczki	18 x 24 x 49	10.000,-
płytki	12 x 24 x 48	7.000,-
płytki	6 x 24 x 49	4.000,-

oraz na zamówienia z 3-dniowym terminem realizacji:

bloczki	36 x 24 x 49	19.000,-
bloczki	30 x 24 x 49	16.000,-
bloczki	30 x 24 x 24	8.000,-
płytki	8 x 24 x 49	4.500,-
płytki	8 x 24 x 42	4.000,-
płytki	8 x 24 x 30	3.000,-
płytki	8 x 24 x 18	2.000,-
płytki	8 x 12 x 24	800,-

Załadunek i VAT w cenie wyrobu.

Sprzedaż prowadzimy również w soboty.

DUŻE ZAROBKI! Praca w domu. Kilkadziesiąt szczegółowych opisów wykonywania w warunkach domowych różnych wyrobów, które można sprzedać z dużym zyskiem. Materiały tanie, wykonanie bardzo łatwe, a zysk duży. Bezpłatne informacje w ciągu kilku dni (koperta + znaczek). Bez pobrań. 20 - 950 Lublin 1, skr. 391 (GS)

PORADNIK "25 sposobów zarabkowania w domu" (44 strony). 48 tys. zł + k. przesyłki płatne przy odbiorze. 20 - 950 Lublin 1, skr.391 (GD)

BESKID CHCE WALCZYĆ

Ręce, kilkunastoletnie dziewczyny. Gdyby ubrać je w spódniczki "mini", każdy by się za nimi oglądał. Nie dla nich wszak dyskoteka, nie dla nich prywatki i przypisanie "osiemnastkom" potańcówki. Wybrały drogę wyrzeczki, "teżyzną fizyczną chęć zawojować świat".

Szkoła Podstawowa nr 18, ul. Broniewskiego. Pod okiem trenerów Włodzimierza Strzelca i Jaka Gomulca "nastki" przygotowują się do pierwszego w swej karierze występu w II lidze piłki ręcznej. Trucht, miniecie przeciwniczki, wyskok, rzut. Rzadko bramkarki mają szansę udowodnić swą wartość. Większość piłek ładuje w bramce. Uwagę skupia na sobie 16 - letnia **Aśka Pasioneł**. To kadrowiczka, reprezentowała barwy Polski.

-- Dwukrotnie grałam w barwach Polski. Przegrałyśmy wprawdzie dwumecz z Niemkami, ale udało mi się rzucić kilka bramek. Moją ambicją jest wywalczenie stałego miejsca w kadrze narodowej.

Małgorzata Bąk, kapitan zespołu: -- Ciągłe żyjemy letnim wyjazdem do Włoch. Ale to już przeszłość. Czas najwyższy przestawić się na mecze ligowe. Musimy czuć się silne. Nie dopuszczamy do siebie myśli o spadku. Nie znamy swoich przeciwniczek, ale zrobimy wszystko, żeby godnie reprezentować Beskid, miasto, rodziców, wreszcie trenerów.

Marzena Olchawa powiedziała "Głosowi", że uprawianie sportu nie przeszkadza jej w nauce. Właśnie dostała "czwórkę" z polskiego. Trenuje, bo ma nadzieję, że kiedyś przyda się to jej przy egzaminach wstępnych na AWF w Krakowie.

Magdalena Maliga: -- Nie narzekamy na uciążliwość treningów. W końcu po to są, żeby się zmęczyć. Trener jest wspaniały, a atmosfera w zespole jak najlepsza.

Żeby laurek więcej nie było, poprosiliśmy trenera beskidu **Włodzimierza Strzelca** o wypowiedź.

-- Dzięki dotacjom finansowym z Urzędu Wojewódzkiego i Zarządu Głównego SZS, udało nam się odbyć obóz dochodzeniowy w Rytzu, a także kilkudniowe zgrupowanie w Sułkowicach. Obecnie trenujemy pięć razy w tygodniu, w tym raz w hali w Gorlicach, gdzie będziemy rozgrywać wszystkie swoje mecze mistrzowskie (początek spotkań w soboty o godz. 13). Nasze ambicje? Wpaść z twarzą w II lidze, z tą samą drużyną powalczyć o półfinał Mistrzostw Polski Juniorek, zaś z dziewczętami młodszymi dotrzeć do finału mistrzostw. Wracając do ligi... Obawiam się trochę pierwszych spotkań. Na "dzień dobry" jedziemy do spadkowicza z I ligi - JKS Jarosław. Publiczność tam jest głośna. Oby nie "zakrzyczała" naszych dziewczuch. Muszę być optymistą. Wiem, że gdy Sącz "dochrapie" się pełnowymiarowej hali, będziemy w niej grać jako II, a może i I - ligowiec.

W kadrze zespołu znalazły się bramkarki: **Izabela Bachula** (rok urodzenia 1977), **Marzena Olchawa** (1976); zawodniczki w polu: **Małgorzata Bomba** (1974), **Małgorzata Bąk** (1976), **Magdalena Maliga** (1976), **Danuta Rutkowska** (1976), **Joanna Pasioneł** (1977), **Jolanta Sączka** (1977), **Agnieszka Jeż** (1977), **Bożena Mikołajczyk** (1976), **Agnieszka Nowacka** (1976), **Agnieszka Ziolkowska** (1976), **Anna Basiaga** (1977), **Katarzyna Nowak** (1976), **Monika Smajdor** (1976).

Pierwszym trenerem jest **Włodzimierz Strzelec**, drugim **Jacek Gomulec**, kierownikiem drużyny **Jacek Kumor**, zaś sekcją piłki ręcznej w Beskidzie zawiaduje **Bogdan Waśko**.

Odbicia pięt na II - ligowych parkietach!

(dan)

Terminarz spotkań Beskidu: 16.X. - Gościbia Sułkowice (wyjazd), 23.X. - Start Opole (dom), 30.X. - Cracovia (wyjazd), 6.XI. - MKS Jastrzębie (dom), 13.XI. - Ruch Zdzieszowice (wyjazd), 27.XI. - Otmęt Krapkowice (wyjazd), 4.XII. - AZS AWF Kraków (dom), 11.XII. - JKS (dom - mecz rozgrywany awansiem).

DZIARSKA JUBILATKA

(dokończenie ze str. 4)

- Jest to dla mnie niezwykła wizyta. Tu rozpoczynałam swoją życiową przygodę z energetyką. Z tamtych lat pamiętam najbardziej ciężką fizyczną pracę...Dlaczego taka staruszka trzyma się tak dziarsko? Sprawa jest banalnie prosta. Kiedy ją budowano bardzo skrupulatnie przestrzegano wymogów technologicznych. Każdą nawierzchnię betonową majster sprawdzał czystą szmatą. Jeśli się zbrudziła, beton trzeba było wymyć. I tak aż do szczytu...Dziś już się tak nie buduje. Szkoła...

W najbliższym czasie Zespół Elektrowni Wodnych Rożnów zacznie się przekształcać. Energetyka stanie się jednoosobową spółką skarbu państwa. W Rożnowie przygotowują się do przejęcia w zarządzanie elektrowni w Czorsztynie.

Obecny dyrektor ZEW inż. **Jerzy Mróz** powiedział, iż przed kierownictwem zakładu stoi dużo pracy. W tym roku uruchomiono komputerowy system pomiarowy. Trzeba wciąż kontrolować turbozespoły, wszak pracują ponad 50 lat, a nadto jesień i wiosna to gorące dni ze względu na "wysoką" wodę i niebezpieczeństwo powodzi... (JEC)

fol. Jerzy Cebula

WYDAWNICTWO JAGELLONIA S.A.
ul. GOSKOWA 1, UL. WIELOPOLE 1
TEL. CENTRALA (0-12) 22-75 88 FAX (0-12) 22-08 78 TELEK 32236
KONTO B.P.H. W/O KRAKÓW 323431 50400-136

zaprasza do współpracy z tytułami prasowymi

DZIENNIK POLSKI

KOMANDOS
MILITANTY MAGAZYN SPECJALNY

BADŹ ZDROW
RECEPTA NA ŻYCIE

NIERUCHOMOŚCI

BIURA OGŁOSZEŃ
Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax (0-12) 22-70-89
Kraków, ul. Wielopole 1, tel. (0-12) 21-45-72

AGENCJA REKLAMOWA
Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax (0-12) 22-19-45

REKLAMA U NAS TO DOBRY INTERES

GŁOS SADECKI

33-300 Nowy Sącz
ul. Narutowicza 6
tel. (0-18) 204-49
fax 204-78

Redaguje - zespół.

Redaktor naczelny - Sławomir Sikora.

Biurowisko ogłoszeń: ul. Narutowicza 6, II p.

WYDAWCA: Wydawnictwo "Jagiellonia" S.A.

Kraków, ul. Wielopole 1.

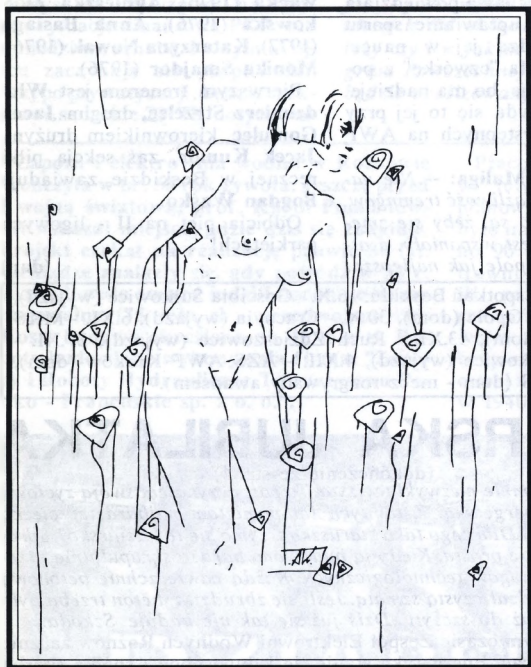
Prezes: Zbigniew Pelka, tel. (0-12) 22-07-12

Druk: Drukarnia Kolejowa, Kraków

Ucieczka DO sztuki

*hust
malartwo*

Agnieszka Kwiatkowska ma 23 lata. Ukończyła II Liceum Ogólnokształcące. Pracowała w księgarni, co dawało jej byt i poczucie pewnej stabilizacji. Już nie pracuje. Złe czuje się 'na bezrobociu', więc usilnie poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Przed laty usiłowała się dostać do krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Bez rezultatu. Jeśli ma dużo czasu, może malować nawet cały dzień. Jednak najbardziej odpowiada jej noc. Niejednokrotnie, natchnienie daje jej muzyka. Nie maluje stale, miewa nawet kilkumiesięczne przerwy. Najbardziej ulubionym okresem w historii sztuki jest dla niej secesja, ze swą łagodnością linii, pewną miękkością pociągnięć pędzla czy piórka. Twórczość, swoiste poszukiwanie własnych ścieżek, jest ucieczką przed wyzowaniem dnia bez pracy. (wid)





TRĄBY



WOJSKOWE



"Jest w orkiestrach dętych jakaś siła..." śpiewała przed laty Halina Kunicka. Jest, zwłaszcza w wojskowych. Ten równy krok, mocny rytm... Kilka tygodni temu mogliśmy się o tym przekonać na sądeckim rynku. Sądeczanom zaprezentowały się zespoły muzyczne armii holenderskiej (na zdjęciu, z wysokimi czapami), litewskiej i amerykańskiej (na zdjęciu). Wszystkie orkiestry były jednakowo gorąco oklaskiwane. Amerykańska wyróżniała się przede wszystkim repertuarem. Grała utwory Glenna Mullera i to jak! Amerykanie, to żywioł. Są znakomici muzycznie. Jednak chyba najważniejszy w ich graniu jest ten specyficzny luz. Oni po prostu cieszą się z tego co robią. Mniej liczy się musztra, najważniejsza jest muzyka.

Mniej drylu, więcej radości...Kto powinien skorzystać z tej rady?

(JEC)

fot. Jerzy Cebula

Sądecki **MAGIEL**



Może coś
wspólnie uradzimy
z tym wojewodą...

Radźmy, konsultujmy.
Nam się też spieszy...

od lewej: Wojciech Śliwiński - przewodniczący Sejmiku Wojewódzkiego, Jan Maria Rokita - minister.



Narobiło
się
z tym
woje-
wodą...

To była
Wasza wola,
panie
ministrze..
Czy pośpiech
jest dobrym
doradcą?

Od lewej: Jan Maria Rokita, Zygmunt Berdychowski - prezes Sądeckiej Fundacji Rozwoju Wsi i Rolnictwa. fot. Stanisław Śmierciak

Tajne / poufne

W Wojewódzkim Biurze Wyborczym dobijamy się i dobijamy, od ogłoszenia przez Państwową Komisję Wyborczą wyników, o statystykę głosowania w obwodach i gminach województwa nowosądeckiego. Po każdym wyborach była to bardzo interesująca i zajmująca lektura. Niestety, tym razem takich danych nie możemy wydobyć. Kierownik WBW Ludomir Krawiński poinformował nas, że tych wiadomości nie mogą także otrzymać sztaby wyborcze. Obowiązuje go, w tej materii, uchwała PKW z 1991 r., dotycząca archiwizacji i przechowywania danych, zabraniająca ujawniania tych wieści. Zgodę na ewentualne udostępnienie może udzielić Warszawa, ale ta, jak do tej pory, nie uczyniła wyłomu od generalnej zasady: wyborcy zrobili swoje, wyborcy nie muszą wiedzieć, jak kto i gdzie głosował, tajne przez poufne i koniec. Podobno PKW zechce udostępnić dane tylko sądom. Ciekawe jakież to strategiczne wiadomości są zalakowane w kopertach z obwodów głosowania? Przecież już zostały udostępnione wyborcom, więc na coś taka tajemniczość. Nadto, podobno dotęp do informacji miał już nie być reglamentowany... (saw)

PS. Z ostatniej chwili. Chyryja jaka uczyniła się w Polsce sprawa, że PKW ugięła się. Ludomir Krawiński już może... udostępnić nam wyniki. Będzie co pisać.

"Już po chłopie..."

Kolejny żurnalista zasilił grono klubu p.n. "Już po chłopie". Ofiarą stanu żennego stał się młody, zdolny reporter "Gazety Wyborczej" Jarek Sidorowicz.



W sobotę, w Bazylice Mniejszej pod wezwaniem św. Małgorzaty, powiedział, w obecności księdza, rodzin i znajomych sakramentalne "Tak", swojej (już) żonie Monice. Jako prezent ślubny, kilka dni wcześniej, złożył egzemplarz, obronionej na Wydziale Dziennikarstwa UJ, pracy magisterskiej.

Wygłaszamy z tej okazji staropolskie: - Szczęść Boże młodej parze na nowej drodze życia...

Na zdjęciu: Monika Skotnicka i Jarosław Sidorowicz
fot. Jerzy Cebula

Magielek

Moszczenica Niżna. Pani posłowa Joanna Pasoń, żona Stanisława, posła na Sejm z PSL, udzieliła pomocy dentystycznej w swoim prywatnym gabinecie Zygmuntowi Berdychowskiemu, posłowi Stronnictwa Ludowo - Chrześcijańskiego minionej kadencji. Jak donoszą nasi korespondenci, obiektem zainteresowania była lewa, dolna "czwórka". Resekcji nie będzie. Po znieczuleniu i zabiegu, pacjent poczuł się na tyle dobrze, że powrócił do działalności politycznej. (wid)

Flagi spowite kirem. Tuż po ogłoszeniu wyników wyborów na kilku prywatnych budynkach w Nowym Sączu ich właściciele wywiesili białe - czerwone flagi spowite kirem (sic!). Adresami służnymi. Na budynku sądeckiej "Solidarności" wisiała związkowa flaga również z czarną, żałobną przewiązką... (wid)

"Stare" dowody osobiste (z rodowodem PRL) odzyskały ważność. Podobno szykuje się wymiana nowych paszportów...

Apel liderów PC: Prawico, łączmy się ! A prawica: - A, kuku !

Dociekliwi pytają radnych Miejskiej Rady: kiedy powróci do pracy nadzwyczajna komisja ds. nazewnictwa ulic, w celu przywrócenia dobrego imienia na właściwe miejsce...

Lapsus językowy przytrzymał się spikerowi zawodów sportowych, derbów Sandecji i Dunajca, naszemu koledze redakcyjnemu Danielowi Weimerowi. Chyba pod wpływem emocji, stwierdził: "Kazimierz Sas został posłem do Senatu RP"...

Ogromnymi umiejętnościami technicznymi popisał się red. Stanisław Śmierciak z "GK" w sądeckim ratuszu. Telewizor w sali narad, owszem markowy, ale anteny - brak. Nie takie przeszkody pokonuje

kolega fotoreporter. Wystarczyła parasolka i grzałka (!), i obraz był jak "żyłeta".

Premier sąsiedniej Słowacji zapewniał dziennikarzy zagranicznych na konferencji prasowej, że lewica może sobie wygrywać w Polsce, na Węgrzech, ale póki On jest i Jego partia, to za miedzą mogą liczyć ledwie na drugie miejsce w parlamencie...

Zdaniem Warszawy w Sączu za panował wtórny analfabetyzm. By odczytać pismo ministra, trzeba wyśłać rządową i służbową "lancję" przynajmniej dyrektora generalnego. Czyta dobrze, mogłyby jeszcze popracować nad siłą przekazu i dykcją. Lekcja ciekawa, koszt mizerny: dwie delegacje i benzyna na 800 km... O analfabetyzm, techniczny, można posadzić natomiast warszawiaków. Bell się w grobie przewraca, a wynalazca faksów zgrzyta zębami... Przesłanie kartki trwa..., kosztuje... (wpisać właściwe)... (saw)

Ze zdziwieniem skonstatowali policjanci municipalni, że nie ma na parkingu samochodu, któremu założono blokadę za niewłaściwe parkowanie. Już się zeganęli ze sprzętem, gdy dopatrzył kółko z blokadą oparte o drzewo... Obok stał właściciel kółka i auta. - Wiecie Panowie, żona się spieszyła, zamieniliśmy... Mandat zapłacić bez szemrania...

W czasie impasu w obradach SSWN nad terminem opiniowania kandydata na wojewodę, zaczął wyć przeraźliwie alarm w kasie UW. Znawcy twierdzą, że był to sygnał, iż "pad" wojewódzki budżet (saw)

Pan delegat z Ochotnicy Jerzy Świątek tonem nie znośnym sprzeciwu kazał się przyznać nowosądeckim urzędnikom, jakich nieprawidłowości dopuścili się w inwestycjach i remontach na drogach. Już widzę tę kolejkę. Rozgrzeszenia nie będzie! (saw)